

ANDRZEJ STASIAK

Mija rok kiedy odszedł od nas prof. dr inż. arch. Jerzy Kołodziej-ski, Przewodniczący Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju przy Prezydium PAN. Szykowaliśmy się właśnie do poważnej konferencji organizowanej wspólnie przez Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Białymstoku i Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN pt. *Gospodarka – Przestrzeń – Środowisko – strategia rozwoju województw wschodniego i zachodniego pogranicza Polski w kontekście integracji z Unią Europejską*. Konferencja odbyła się w Augustowie w dniach 4-6 czerwca 2001 r. Prof. Jerzy, jako przewodniczący KPZK, miał wspólnie ze mną przewodniczyć części konferencji z ramienia Komitetu. W dniu poprzedzającym konferencję zostałem powiadomiony, że ze względu na problemy z sercem został zabrany do szpitala, z którego już nie wyszedł. Obecnie w podobnym terminie i także z udziałem KPZK PAN, Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Białymstoku organizuje międzynarodową konferencję nt. wschodnich Euroregionów Polski. Niestety, Jerzy, (tak będę o Nim pisał) głęboko zainteresowany problematyką rozwoju regionalnego tzw. Ściany Wschodniej, nie będzie w niej fizycznie uczestniczył, ale Jego duch będzie, mam nadzieję z nami.

Z Jerzym poznaliśmy się na przełomie lat 50/60, w trakcie dyskusji na temat planów regionu gdańskiego, m.in. Żuław, Kaszub, aglomeracji Trójmiasta. Jerzy był wychowankiem Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej i ulubionym uczniem prof. St Różańskiego. Ja byłem nieco od niego starszym, wychowankiem Uniwersytetu Wrocławskiego i Studium Planowania Przestrzennego Wydziału Architektury Warszawskiej. Moimi mistrzami byli prof. Jan Chmielewski i prof. Michał Kaczorowski, później prof. Adam Andrzejewski.

Po 1956 r. planowanie przestrzenne i regionalne przeżywa swój złoty okres ukoronowany *Ustawą o planowaniu przestrzennym z 31 stycznia 1961 r.* Dała ona podstawy prawne do szeroko zakrojonej działalności, zwłaszcza w zakresie planowania regionalnego. Jerzy został generalnym projektantem planów regionalnych powstających w ramach woj. gdańskiego, następnie był jednym z organizatorów planów makroregionów i głównym projektantem planu makroregionu nadmorskiego. W ramach

tej działalności spotykaliśmy się dość często na dyskusjach w KPZK PAN, Towarzystwie Urbanistów Polskich, Wydz. Architektury Politechniki Gdańskiej, dyskusjach związanych z rolą i znaczeniem planowania przestrzennego i regionalnego dla rozwoju kraju i regionów (osobiście działałem jako młody naukowiec w pracach nad planami regionalnymi woj. warszawskiego i katowickiego). Naszym wspólnym marzeniem było doprowadzenie do stworzenia planu przestrzennego zagospodarowania kraju, jako zwornika planów regionalnych i makroregionów. Niestety nie udało się doprowadzić do sformalizowanej formy takiego planu mimo podjętych prób w latach 70. i 80. m.in. na podstawie nowej *Ustawy o planowaniu przestrzennym z 12 lipca 1984 r.* Po długich dyskusjach, opracowano tylko *Założenia planu przestrzennego zagospodarowania kraju*, o czym pisze J. Kołodziejski we wstępie do Biuletynu KPZK PAN, z. 136, pt. *Założenia planu przestrzennego zagospodarowania kraju do roku 2000 r.*, Warszawa 1987. Z pewnością był to połowiczny sukces środowiska „przestrzenników”. Jerzy po zakończeniu działalności w administracji państwowej jako wice- i wojewoda gdański, a później Sekretarz Stanu całą swoją energię skierował na działalność związaną z szeroko pojętą gospodarkę przestrzenną. W TUP-ie był przewodniczącym Sekcji Planowania Regionalnego, członkiem Zarządu Głównego, Wiceprezesem i Prezesem. Również bardzo czynnie działał w KPZK PAN, gdzie od 1984 r. był Wiceprzewodniczącym, a ostatnio Przewodniczącym KPZK. Zrozumiałe, że często spotykaliśmy się na dyskusjach i spotkaniach nieformalnych, zarówno w TUP-ie, jak i w Komitecie.

Z pewnością, w jednym zasadniczym punkcie byliśmy zgodni, dotyczącym roli planowania przestrzennego w rozwoju kraju i konieczności opracowania długoletniej koncepcji rozwoju przestrzennego Polski. Mieliśmy nieraz dosyć odmienne poglądy na sposoby działania w realizacji tej idei. Ja byłem bardziej radykalny, Jerzy bardziej szukający kompromisu. W efekcie jednak myślę, że nasze działania i współpraca wzajemnie się wspierały. Różnice ujawniły się zwłaszcza przy dyskusjach na temat koncepcji podziału administracyjnego kraju, co wyraźnie się ujawniło w ekspertyzie nt. podziału administracyjnego kraju (Biuletyn KPZK PAN, z. 126. i 128 oraz z.167). Mój pogląd był następujący: rozwinąć samorząd lokalny, nie zmieniać radykalnie podziału na województwa i nie wprowadzać podziału ponadgminnego na powiaty. Jerzy – zgodny był co do konieczności wzrostu znaczenia samorządów lokalnych i województw, natomiast proponował zmniejszenie liczby województw do 25-30 z ewentualnymi powiatami, i tu nie miał jasnego stanowiska, oraz wprowadzenia 5-6 makroregionów planistycznych.

W czasie mego przewodniczenia Państwowej Radzie Gospodarki Przestrzennej, której Jerzy był ważnym członkiem, udało się nam doprowadzić do uchwalenia nowej *Ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym w 1994 r.*, w której jednoznacznie stwierdza się potrzebę opracowania *Koncepcji Polityki Przestrzennego Zagospodarowania Kraju*. Mając tę podstawę prawną w ręku zaczęliśmy walczyć o jej realizację. Było to głównym polem działań Jerzego po 1994 r. Udało się doprowadzić do zamówienia przez ówczesny Centralny Urząd Planowania (CUP) (tu ukłon w stronę Ministra M. Pietrowicza, który był w tym czasie szefem CUP-u), projektu badawczego pt. *Naukowe podstawy koncepcji polityki przestrzennego zagospodarowania kraju*, którego kierownikiem był prof. dr hab. Piotr Korcelli, dyrektor IGiPZ PAN. Jednak duszą tego dużego zespołu – (sześciu zadań badawczych) – był Jerzy.

Jemu też przypadła rola twórcy – koordynatora syntezy. Była to rola niezwykle istotna, ale i niezwykle trudna, wymagająca dużego taktu, cierpliwości, ale i nieustępliwości w zasadniczych sprawach. W *Koncepcji* można wyróżnić trzy wielkie problemy. Pierwszy – w jaki sposób, przy ograniczonych środkach, dużym zakresie swobody działania samorządów lokalnych, sterować prawidłowym zagospodarowaniem kraju w zakresie tworzenia i utrzymania podstawowych węzłów osadnictwa, powiązanych odpowiednią infrastrukturą techniczną. Drugim problemem było i jest wykorzystanie zwornikowego położenia Polski w Europie Środkowej, zwłaszcza na osi Wschód – Zachód. Trzecim problemem, który w ostatnich latach dominował w poglądach Jerzego, była troska o środowisko przyrodnicze Polski, daleko idącą ochronę tego środowiska w koncepcji zagospodarowania kraju, utrzymania w miarę możliwości założeń Econetu w projektowanej sieci ekologicznej obszarów chronionych pod nazwą „Natura 2000”, który jesteśmy zobligowani wprowadzać do naszego ustawodawstwa w związku z wejściem do Unii Europejskiej.

Po wielu trudach, w Rządowym Centrum Studiów Strategicznych, ze stałą współpracą Jerzego doprowadzono do opracowania wersji *Koncepcji* w 1997 r. Zmiany rządowe oraz przygotowany podział administracyjny kraju, utrudniały zatwierdzenie tej *Koncepcji* w 1997 r. Po wielu kłopotach, jeszcze za życia Jerzego, 17 listopada 2000 r. Sejm RP, przyjął tę *Koncepcję*. Niestety Jerzy nie doczekał się wydania oficjalnego dokumentu, który został ogłoszony obwieszczeniem Prezesa Rady Ministrów z 26 lipca 2001 r., a wydrukowany 16 sierpnia 2001 r. w MP/2001 Nr 26 pt. *Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju*. Jest to więc pośmiertne zwycięstwo idei i nieustannej pracy

Jerzego, zarówno merytorycznej, jak i polegającej na usuwaniu wielu trudności, na jakie ta *Koncepcja* napotykała. Mam nadzieję, że zarówno my wspólnie z Nim działający, jak i Jego liczni uczniowie będziemy tę działalność kontynuować, mimo różnych trudności, na jakie napotykamy i będziemy napotykać.

To o czym napisałem, jest moim wyborem z wszechstronnej działalności śp. prof. dr arch. Jerzego Kołodziejskiego. Przypuszczam, że w innych wspomnieniach o Profesorze zostaną ukazane także inne zakresy Jego działalności. Na zakończenie przytoczę wspomnienie osobiste. W 1976 r. zorganizowałem, po dwuletnich staraniach, wyjazd polskich urbanistów (byłem wtedy Wiceprezesem ZGTUP) do ZSRR na zaproszenie Związku Architektów ZSRR. Główny problem był natury formalnej, gdyż w ZSRR nie było Towarzystwa Urbanistów. Po przezwyciężeniu przeszkód odbyliśmy niezwykle interesujący objazd: Moskwa, Kijów, Leningrad i na miejscu zapoznaliśmy się z działalnością architektów i urbanistów radzieckich. Mając nieco wolnego czasu w Moskwie postanowiliśmy, we dwóch z Jerzym, pojechać do Uniwersytetu im. Łomonosowa na Leninowskich Wzgórzach. Dotarliśmy późnym popołudniem, ale w holu zatrzymała nas „gwardia komsomolska” i nie pomogły tłumaczenia, że jesteśmy polskimi profesorami urbanistami, obecnie na delegacji w ZSRR i chcemy obejrzeć nowy uniwersytet. W ramach czujności odprawiono nas „z kwitkiem”. Kiedy staliśmy zawiedzeni, zobaczyliśmy otwarty sklep z czerwonym winem gruzińskim. Niewiele myśląc kupiliśmy wino i w zaciszu hotelu wypiliśmy za „przyjaźń i współpracę” z ZSRR, a Jerzy podobnie jak ja, był miłośnikiem czerwonego wytrawnego wina. Po powrocie do kraju, przy lampce wina nie raz wspominaliśmy naszą niefortunną wizytę na Uniwersytecie w Moskwie.

Mam nadzieję, że Jerzy, gdzieś tam w obłokach, nie obrazi się na mnie za taką osobistą refleksję.